

Jacek ZINKIEWICZ

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

NAJAZDY WIKINGÓW A KRYZYS KOŚCIOŁA ANGLOSASKIEGO W IX WIEKU

Zarys problemu

Kiedy Beda zakończył pisać *Historię Kościelną* w roku 731, rozpoczął się okres, po którym nie pozostało na tyle dużo materiałów pisanych, abyśmy mogli mieć ten sam komfort i względną pewność w przedstawianiu pełniejszego obrazu stanu Kościoła anglosaskiego w następującym stuleciu¹. Tymczasem był to niezwykle ważny etap, którego w żaden sposób nie można pominąć, jeśli chcemy zrozumieć ewolucję i istotne zmiany zachodzące w tymże Kościele. Miały one bowiem niezwykle ważne znaczenie dla dwóch ostatnich stuleci czasów anglosaskich.

W roku ukończenia *Historii* kilku biskupów (Acca z Hexham, Pecthelm z Withorn) odznaczało się uczonością, a władze kościelne i państwowe były – według Bedy – wystarczająco silne, aby nie obawiać się zewnętrznych zagrożeń². Pojawiały się jednak także pewne symptomy obniżenia tych wartości i standardów, jakie wytworzono po przyjeździe Teodora do Anglii (669)³. W liście do biskupa Egberta, Beda skupił się na wymienianiu spraw wymagających poprawy w Kościele. I choć list nawiązywał bezpośrednio do Kościoła w Northumbrii, to jego fragmenty potwierdziły się w późniejszych źródłach odnoszących się do szerszego obszaru⁴. Kanony synodu w Clifesho z roku 747 odnosiły się do księży nieodpowiednio zachowujących się w kościele; braku skromności w ubiorze mnichów i mniszek; faktu, że klasztory stawały się schronieniem dla pieśniarzy i różnej maści kuglarzy oraz miejscem potajemnych spotkań,

¹ Por. P. H. Blair, *An Introduction to Anglo-Saxon England*, Cambridge 1983, s. 160.

² Beda, *Historia Ecclesiastica*, V, 23 (Bede, *Historia Ecclesiastica Gentis Anglorum*, ed. B. Colgrave, R. A. B. Mynors, Oxford 1992).

³ Por. P. Riche, *Edukacja i kultura w Europie Zachodniej (VI–VIII w.)*, Warszawa 1995, s. 371–407.

⁴ Por. *Councils and Ecclesiastical Documents Relating to Great Britain and Ireland*, ed. A. W. Haddan i W. Stubbs, t. 3, Oxford 1871, s. 314–326.

pijaństwa i zbytku⁵. Mniej więcej w tym samym czasie Bonifacy w liście do Cuthberta arcybiskupa Canterbury ostro krytykował pijaństwo i zbytkowne ubiory; biskupi nie dawali dobrego przykładu: zajmowali się sprawami świeckimi, zaniedbując swoje obowiązki. Również niektóre zakonnice, według jego wiedzy, zniesławiały Kościół podczas podróży pielgrzymkowych. Autor listu wspominał także o zmuszaniu mnichów do pracy przy budowach królewskich i tym podobnych obcych im zajęć. Zachęcał ponadto do naśladowania kleru frankijskiego, który starał się dokonywać reform⁶. W innym liście, do króla Mercii Aethelbalda, ganił go za dawanie złego przykładu własnym życiem, a także za łamanie przywilejów kościelnych i grabienie niektórych dóbr Kościoła. Bonifacy dowiedział się również o tym, że królewscy ludzie traktowali mnichów z niespotykaną w innych królestwach brutalnością⁷.

Poczynając od Bedy, rodziły się idee reform, które kolejne pokolenia biskupów próbowały zrealizować. Nie polegało to na niszczeniu istniejących struktur, ale ich przemianie. Beda proponował pragmatyczne rozwiązania, wiedząc, że władza wynika z posiadania ziemi, a ośrodki monastyczne (*minsters*) mogły służyć za sprawne centra posługi duszpasterkiej, o ile znajdowały się we właściwych rękach. Należało to realizować w sposób umiarkowany i za pomocą perswazji w przypadku prywatnych klasztorów (ostatecznie jednak nie udało się uniknąć konfliktu, który był decydujący). Ambitny program reform, odzwierciedlający w znacznym stopniu troski Bedy, pozostający pod wpływem reformatorskich idei promowanych na Kontynencie przez Bonifacego, powstał w roku 747 na wspomnianym synodzie w Clofesho. Szczególny nacisk położono na rolę biskupów mających dbać o należyte standardy życia monastycznego poprzez wizytacje klasztorów i napominanie opatów i księży⁸.

Do końca VIII wieku nie udało się rozwiązać palących kwestii podnoszonych od dziesięcioleci. W opinii Johna Blaira chodziło o trzy pilne sprawy: *purification of the religious life, the extention of episcopal governance, and the protection of church property*⁹. Kościół anglosaski wydawał się popadać w coraz większą stagnację; mijała epoka wspaniałego rozkwitu i wielkich misjonarzy, którzy wyruszali na Kontynent i budowali Kościół Germanii¹⁰. Nie był to całkowity upadek, i ciągle można

⁵ Tamże, s. 362–376; por. A. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, Warszawa 1987, s. 24 n.

⁶ *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 376–383; por. P. Riche, *Edukacja i kultura...*, s. 403.

⁷ *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 350–356.

⁸ Por. przypis 5; J. Blair, *The Church in Anglo-Saxon Society*, Oxford 2005, s. 111–114.

⁹ J. Blair, *The Church...*, s. 108.

¹⁰ Por. K. Hylson-Smith, *Christianity in England from Roman Times to the Reformation*, t. 1: *From Roman Times to 1066*, London 1999, s. 243.

było wskazać znakomite przykłady pokazujące zupełnie inny obraz; szkoła w Yorku założona przez Egberta, będąca w drugiej połowie VIII wieku na bardzo wysokim poziomie, z której wywodził się Alkuin, jest jednym z nich. Pewne wątpliwości nasuwa również sprawozdanie legatów papieskich przebywających w Anglii w roku 786, wspominające jedynie o pojedynczych przypadkach pogańskich praktyk i innych błędach wymagających poprawy. Wydaje się, że legaci nie byli załamani stanem Kościoła, choć z drugiej strony pamiętajmy, że byli gośćmi króla, który miał odmienne priorytety względem ich przyjazdu¹¹. Inne światło rzuca na tę kwestię list Alkuina pisany z Kontynentu kilka lat później do biskupa i duchownych z Lindisfarne, po tym jak wikingowie ograbili wyspę, nawołujący mnichów do zachowywania ślubów, unikania zbytku oraz słuchania nauki płynącej z Pisma Świętego¹². Alkuin widział problem z innej perspektywy i nie musiał zważać na czyjekolwiek względy; jednocześnie, jako karoliński reformator, wcześniej zaś związany ze słynną szkołą z Yorku, miał nieco inny punkt odniesienia do reform.

Arcybiskup Canterbury był związany ściśle z królem, a wzajemne relacje obu były bardzo ważne dla życia kościelnego i państwowego. Niezwykle istotny i burzliwy okres tych relacji przypada na panowanie królów Mercii: Offy i Cenwulfa. Władza królewska miała dla arcybiskupiej ogromne znaczenie, ale niosła ze sobą także pewne niebezpieczeństwo: z jednej strony, jedność polityczna umacniała także jedność strukturalną Kościoła, ale z drugiej, mogła stanowić zagrożenie dla wolności i praw arcybiskupa. Znamienne dla okresu supremacji Mercii w Anglii jest regularne zwoływanie zgromadzeń, na których zbierali się biskupi kościelnej prowincji Canterbury oraz wpływowi świeccy panowie, pod przewodnictwem arcybiskupa i króla Mercii. Na zgromadzeniach podejmowano decyzje w sprawie skarg poszczególnych Kościołów, zdarzało się także, że wydawano kościelne dekryty. Zgromadzenia te w pewnej mierze przypominały karolińskie *placita*, na których wydawano prawa świeckie i kościelne (zajmowano się jednak głównie sprawami majątkowymi). Widać więc, jak król Offa cenił sobie wzory kontynentalne z dworu Karola Wielkiego¹³.

Druga połowa VIII wieku przyniosła wzrost napięcia między królem, biskupami oraz zsekularyzowanymi klasztorami. Król, wzorując się na modelu karolińskim, liczył na efektywne sprawowanie władzy dzięki cen-

¹¹ *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae Karolini Aevi*, t. 2, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 19–29.

¹² *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 472–473.

¹³ Por. P. Wormald, *The Age of Offa and Alcuin*, [w:] *The Anglo-Saxons*, gen. ed. J. Campbell, Harmondsworth 1991, s. 125; F. M. Stenton, *Anglo-Saxon England*, Oxford 2001, s. 237.

tralizacji i kontroli państwa i Kościoła. Biskupi dążyli do kontroli nad klasztorami, te zaś starały się unikać tego oraz poborów ze strony królewskiej, które stały się z czasem konieczne dla obrony *contra paganos marinos*¹⁴. Istnieją ślady potwierdzające, że gdy pod koniec VIII i na początku IX wieku biskupi starali się wprowadzać w życie postanowienia z Clofesho, robili to w sposób, jaki zalecał Beda w liście do Egberta (patrz s. 429), a więc budując sieć klasztorów we własnych dobrach. Za mało mamy danych, aby stwierdzić, czy praktyka ta była powszechna. Najbardziej dramatyczna walka w tej kwestii rozegrała się w latach 816–821 między arcybiskupem Wulfredem a mercyjskim władcą Cenwulfem¹⁵.

Na temat panowania *bretwaldy* Offy, króla Mercii (757–796), dowiadujemy się nieco z listu do niego od Karola Wielkiego z roku 796¹⁶. Adresat wydawał się mieć te same priorytety, co król frankijski: obrona Kościoła (nazwany jest w liście: *sanctae fidei devotissimus defensor*); dbanie o kondycję duchową poddanych, a więc królewskie i synodalne ustawodawstwo zmierzające do reformy Kościoła, oraz podniesienie poziomu i rozszerzanie szkolnictwa. Realia jednak nie zawsze pokrywały się z pochwałami Karola Wielkiego¹⁷. W roku 786 jako pierwszy (i ostatni przed rokiem 1070) król angielski zwołał synod (wyżej opisany) pod patronatem legatów papieskich. Offa chciał, aby jego syn Ecgfrith został namaszczony przez legatów na króla¹⁸, być może wzorując się na tym, że papież namaścił synów Karola Wielkiego w roku 781. Wykorzystał także swoje kontakty z biskupem Rzymu, aby ustanowić w Lichfield arcybiskupstwo i stworzyć w ten sposób niezależną prowincję kościelną dla Mercii, co mogło wydawać się być wymierzone w autorytet Canterbury¹⁹. Papież znał zapewne sytuację Kościoła w Anglii, toteż wysyłając legatów, domagał się przeprowadzenia konkretnych reform; król, licząc na zrealizo-

¹⁴ Por. R. Abels, *Alfred the Great. War, Kingship and Culture in Anglo-Saxon England*, Harlow 1998, s. 106. Zanim zostało złupione Lindisfarne, Offa jesienią 792 r. nałożył na kościoły w Kent ciężar kosztów konstruowania i naprawy mostów i fortyfikacji oraz ekspedycji obronnych *contra paganos marinos*; B. Yorke, *Wessex in the Early Middle Ages*, Leicester 1995, s. 193–195.

¹⁵ Por. J. Blair, *The Church...*, s. 115; N. Brooks, *The Early History of the Church of Canterbury. Christ Church from 597 to 1066*, Leicester 1984, s. 133 n.

¹⁶ *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 496–498.

¹⁷ Por. K. Hylson-Smith, *Christianity in England...*, s. 198. Autor uważał, że Offa zaniedbywał sprawy naprawy Kościoła.

¹⁸ Por. *The Anglo-Saxon Chronicles*, transl. and ed. M. Swanton, London 2000, s. 52 nn. [dalej = ASC]; J. M. Wallace-Hadrill, *Early Germanic Kingship in England and on the Continent*, Oxford 1971, s. 135, 150; W. Ullmann, *The Carolingian Renaissance and the Idea of Kingship*, London 1969, s. 64.

¹⁹ Por. P. Wormald, *The Age of Offa and Alcuin...*, s. 106; N. Brooks, *The Early History...*, s. 111–127; F. M. Stenton, *Anglo-Saxon England...*, s. 215–216.

wanie kwestii politycznych, wyraził na to zgodę²⁰. Z Rzymu wysłani zostali: Jerzy biskup Ostii oraz Teofilakt biskup Todi. Ten pierwszy był bardzo doświadczony w misjach papieskich, co mogło świadczyć o tym, że papieżowi zależało szczególnie na tej misji. Kończył się czas, kiedy przywódcy Kościoła angielskiego szukali rad raczej u wielkich postaci wywodzących się z własnego środowiska, takich jak Bonifacy, niż w Rzymie²¹.

Wkrótce, po śmierci króla, kwestia arcybiskupstwa w Lichfield została rozwiązana: zwołany synod – czy raczej *witenagemot* – w Clofesho w roku 803 zniósł urząd arcybiskupi w Mercii. Arcybiskup Hygeberht prawdopodobnie zrezygnował z urzędu, zanim jeszcze rozpoczęło się owo zgromadzenie²². Zajmowano się tam także powracającym problemem ześwieczonych klasztorów²³. Podejmując tę sprawę w radykalny sposób, arcybiskup Canterbury, którym w roku 805 został Wulfred (805–832, jeden z najwybitniejszych arcybiskupów anglosaskich) wprowadził życie wspólnotowe wśród kleru własnego Kościoła według wzorów Chrodeganga z Metz, i ostro zaatakował ześwieczone klasztory Reculver oraz Minster-in-Thamet, gdzie ksienią była Cwenthryth, córka króla Cenwulfa²⁴. O emancypacji Wulfreda spod władzy królewskiej i jego odwadze świadczy także fakt, iż w tym czasie usunięto z monet arcybiskupich imię króla, które od czasów Offy było zwyczajowo umieszczane na rewersie. W zamian pojawiła się postać dostojnika kościelnego z paluszem²⁵.

Kronika Anglo-Saska informuje nas o podróży do Rzymu Wulfreda wraz z Wigberhtem biskupem z Wessexu w roku 814²⁶. Szukali tam zapewne rady i wsparcia. Dwa lata później Wulfred zwołał synod w Chelsea – ostatni z wielkich synodów (a raczej *witenagemotów*) charakterystycznych dla czasów supremacji mercyjskiej. Przedstawił na nim większość nadań i przywilejów wydanych przez Cenwulfa w minionych latach. Zgromadzenie zajęło się prawami i obowiązkami arcybiskupimi i bisku-

²⁰ Por. M. Deanesly, *The Anglo-Saxon Church and the Papacy*, [w:] *The English Church and the Papacy in the Middle Ages*, ed. C. H. Lawrence, London 1965, s. 47–50.

²¹ Por. F. M. Stenton, *Anglo-Saxon England...*, s. 215–216.

²² Tamże, s. 227–228. Nowym zwyczajem od tego synodu było pisemne składanie wyznania wiary przez nowego biskupa na ręce arcybiskupa i obietnica posłuszeństwa wobec niego.

²³ *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 542, 545–546.

²⁴ Por. N. Brooks, *The Early History...*, s. 155–160; F. M. Stenton, *Anglo-Saxon England...*, s. 229; P. Riche, *Chrześcijaństwo na karolińskim Zachodzie (połowa VIII – koniec IX wieku)*, [w:] *Historia Chrześcijaństwa. Religia – kultura – polityka*, t. 4: *Biskupi, mnisi, cesarze 610–1054*, red. G. Dagnon, P. Riche, A. Vauchez, Warszawa 1999, s. 592; M. Deansly, *The Anglo-Saxon Church...*, s. 55.

²⁵ Por. P. Wormald, *The Age of Offa and Alcuin...*, s. 106, 127. Autor celnie stwierdził, że „Church reform [...] was not always convenient for kings”.

²⁶ ASC, s. 58–59; por. N. Brooks, *The Early History...*, s. 134.

pimi, posuwając się jednocześnie do potępienia irlandzkich duchownych za rzekomy brak ortodoksyjnych struktur episkopatu. Synod był podobny do współczesnych mu synodów karolińskich, jednak jeśli chodzi o przeciwstawianie się świeckiej zwierzchności nad klasztorami, to posuwał się znacznie dalej. Biskup miał wyznaczać opata lub ksienię, aby obronić klasztor od świeckich „występków”²⁷. Stało się oczywiste, że taka sytuacja była dla króla nie do zaakceptowania.

O wydarzeniach, jakie nastąpiły po synodzie w Chelsea, dowiadujemy się jedynie fragmentarycznie z zapisu z Canterbury dotyczącego kolejnego synodu w Clifesho w roku 825²⁸. Wulfred obstawał przy postanowieniach synodalnych, czyli także przy zwierzchnictwie nad klasztorami, w tym królewskimi Reculver i Minster-in-Thamet. Król zareagował na to gwałtownie: arcybiskup został odsunięty od swoich obowiązków prawie na sześć lat. Jest to w pewnym stopniu potwierdzone przez źródła numizmatyczne; mianowicie, monety kentyjskie nie zawierają w owym czasie imion króla ani arcybiskupa. Mamy informacje, że Wulfredowi groziło wygnanie, a król zwrócił się ze skargą do papieża Paschalisa I. Arcybiskup znalazł się w fatalnym położeniu. Spór zakończył się w roku 821, po tym jak król zaprosił arcybiskupa na *witenagemot* zwołany w Londynie²⁹. Cenwulf obiecywał, że jeśli Wulfred spełni jego warunki, zostanie przywrócony na swój urząd, oraz że oczyści go z zarzutów przed papieżem. Ostatecznie odzyskał prawa wobec kentyjskich opactw, ale w zamian musiał oddać posiadłości w Eynsham i zapłacić 120 funtów. Mimo to, opactwa odmawiały jednak posłuszeństwa wobec arcybiskupa, który w końcu musiał zadowolić się rekompensatą w postaci dóbr w Middlesex³⁰.

W drugiej połowie VIII i na początku IX wieku promotorami reformy w Kościele, zwłaszcza zaś ześwieczonych klasztorów, byli biskupi; ich działania powodowały konflikt z królem, a także, zapewne z możnymi, którzy czerpali profity z klasztornych dóbr. Na początku IX wieku, po śmierci Offy, biskupi chcieli wykorzystać polityczne zamieszanie i osłabienie władzy królewskiej, aby wzmocnić własną pozycję. Konflikt władzy duchownej ze świecką powodował zachwianie równowagi w dotychczasowej współpracy, co pogłębiało kryzys i uniemożliwiało sprawne przeprowadzenie reform.

Panowanie Mercii na południe od Tamizy upadło na skutek ataku króla Wessexu Egberta. W roku 829, po podboju terenów na południowym

²⁷ *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 579–585.

²⁸ Tamże, s. 596–601.

²⁹ Tamże, s. 587–588.

³⁰ Por. P. Wormald, *The Age of Offa and Alcuin...*, s. 127; F. M. Stenton, *Anglo-Saxon England...*, s. 229.

wschodzie, podbił Mercję i Essex, a następnie wyruszył w kierunku Northumbrii, od której uzyskał „podległość i zgodę”³¹. Z innego źródła wiemy, że wtargnął on do Northumbrii z potężną armią i poważnie ograł tamtejsze tereny, a króla Eanreda zmusił do zapłacenia trybutu³². Wprawdzie wybijał monety w Londynie jako król Mercii, ale jego władza nie utrzymała się długo. Anglia była politycznie podzielona, a podległe obszary skrywały niezadowolone z nowego *bretwaldy*.

Dość szybko, bo już w roku 830, król Mercii Wigłaf odzyskał tron i udzielił nadania arcybiskupowi Wulfredowi niezadowolonemu z panowania władcy Wessexu (wiemy, że wcześniej Egbert zagarnął posiadłości Canterbury). Królowie Wessexu nie chcieli, lub nie byli w stanie, zwoływać częstych synodów wszystkich biskupów południowej prowincji. Dlatego też arcybiskupi Canterbury, choć bywali zagrożeni w swych prawach ze strony dworu mercyjskiego, to jednak mogli spodziewać się korzyści płynących z władzy petryfikującej utrzymywanie kościelnego autorytetu na południu, głównie za sprawą zwoływania synodów. W roku 836 król zwołał synod całej południowej prowincji Kościoła angielskiego. Arcybiskup i niemal wszyscy biskupi byli świadkami na dokumencie immunitowym dla klasztoru w Hanbury, który zwalniał od wszelkich świadczeń na rzecz króla i jego ludzi, za wyjątkiem budowy wałów obronnych i mostów³³. Wydaje się, że była to zamierzona polityka zdobywania zwolenników i wsparcia w burzliwych czasach. Podobne przywileje, bądź inne dobra, otrzymali ealdorman Mucel i ealdorman Sigered³⁴. W roku 840 nowy król Mercii Berthwulf oddał Kościołowi w Worcester posiadłości, które wcześniej zagarnął i przekazał swoim ludziom. Biskup wprawdzie odzyskał dobra na dawnych warunkach, ale musiał przekazać dar: 4 wspaniałe konie, pierścień i ozdobny półmisek³⁵. W roku 844 ten sam król nakłonił biskupa Leicester, aby oddał mu posiadłości w Pangbourne, w zamian za immunitety dla pewnych klasztorów. Pięć lat później otrzymał w dzierżawę różne posiadłości tak, aby był „trwalszym przyjacielem” biskupa Worcester, i oczywiście nie rabował jego dóbr w przyszłości³⁶. Wydaje się, że Berthwulf powracał do bezwzględności władzy wobec Kościoła z czasów Offy i Cenwulfa. Najprawdopodobniej była to oznaka braku zie-

³¹ ASC, s. 61.

³² Chodzi o *Flores Historiarum* trzynastowiecznego mnicha Rogera z Wendover, który korzystał z nieistniejących obecnie północno-angielskich roczników. Por. *English Historical Documents*, t. 1: c. 500–1042, ed. D. Whitelock, London 1955, p. 4, s. 255 [dalej = EHD].

³³ Por. EHD, t. 1, p. 85, s. 477–479.

³⁴ Por. P. Wormald, *The Ninth Century*, [w:] *The Anglo-Saxons*, ed. J. Campbell, Harmondsworth 1991, s. 138–139.

³⁵ Por. EHD, t. 1, p. 86, s. 479–480.

³⁶ Por. P. Wormald, *The Ninth Century*..., s. 139, 141.

mi, o której wcześniej wspominał Beda, jako konsekwencja złej polityki, między innymi wobec pseudoklasztorów. Dlatego też królowie nadawali raczej przywileje niż posiadłości ziemskie, a czasem posuwali się do rabunku dóbr kościelnych, co oczywiście wywoływało niezadowolenie wśród duchowieństwa.

Królom Wessexu wprawdzie nie udawało się zwoływać wielkich synodów, jakie miały miejsce za ich poprzedników z Mercji w południowej prowincji Kościoła angielskiego, ale zdołali, w przeciwieństwie do nich, uporać się z problemem dynastycznym. Dawało to nadzieję na względną stabilizację polityczną i kościelną. Aethelwulf był pierwszym od roku 641 królem Wessexu, który odziedziczył tron po swoim ojcu. Na temat tła tych zdarzeń dowiadujemy się z zapisów synodu w Kingstone w roku 838. Egbert oddawał dobra, niegdyś zagarnięte Kościołowi Canterbury, na warunkach, jakie powinny być trwale przestrzegane przez króla i jego dziedziców, w niewzruszonej przyjaźni z arcybiskupem Ceolnothem i jego wspólnotą z Christ Church. W tym samym roku wydał podobne nadanie dla Kościoła w Winchester. Wygląda na to, że chciał w ten sposób uzyskać niezwykle potrzebne poparcie dla swojego syna, który objął władzę po śmierci ojca rok później³⁷.

Panowanie władców Wessexu w IX wieku wygląda w świetle dokumentów z Christ Church w Canterbury i innych kościołów kentyjskich zupełnie inaczej niż panowanie Offy, Cenwulfa i innych królów mercyjskich. Zachowało się kilka nadań królewskich dla arcybiskupów Ceolnotha (833–870) oraz Aethelreda (870–889) oraz kilku kościołów, a nie ma wyraźnych przypadków zajmowania dóbr. Są natomiast przykłady nadań dla kentyjskich świeckich, a tych z kolei dla Kościoła³⁸.

W pierwszej połowie IX wieku można było jeszcze dostrzec wspaniałe osiągnięcia anglosaskiego rękopiśmiennictwa. Wydaje się, że kościoły kentyjskie, szczególnie zaś św. Augustyna w Canterbury, utrzymywały dawne świetne tradycje iluminowania rękopisów. Według Petera Wormalda dokumenty z Canterbury i Rochester dowodzą, że standardy kaligrafii i gramatyki były tam zachowane do lat 50. IX wieku, kiedy to zaczęły się normańskie najazdy na Kent. Po tym czasie jakość szybko spadła. Z całą pewnością nie należy przyjmować, że każda książka była skazana na stracenie, ale biblioteki nie mogły również przetrwać najazdów nietknięte³⁹.

Szczególne, symboliczne znaczenie mają listy z roku 852, które stanowią ostatnie znane świadectwo kontaktów ośrodków kościelnych An-

³⁷ Tamże, s. 139–140; por. N. Brooks, *The Early History...*, s. 146–147.

³⁸ Por. tamże, s. 140.

³⁹ Tamże, s. 143, 148.

glii z kontynentalnymi przed osadzeniem się na wyspie Skandynawów. Lupus opat Ferriers przypominał Ealdsigowi opatowi Yorku o tych kontaktach i chęci ich odnowienia. W innym liście Lupus prosił o przysłanie z Yorku pewnych ksiąg. Jak więc widać, ciągle istniała tam bogata biblioteka. Oczywiście nie sposób stwierdzić, czy nadal z niej korzystano, oraz jaki był stan umysłowy duchownych; wiemy natomiast, że zniszczenia nie dosięgły jeszcze samego Yorku. W innych listach skierowanych do króla Wessexu Aethelwulfa oraz jego frankijskiego sekretarza Felixa prosił o pomoc materialną przy budowie w jego klasztorze⁴⁰. Pokazuje to, że Anglia ciągle była w stanie wspierać materialnie inne ośrodki na Kontynencie.

Wygląda na to, że w pierwszej połowie IX wieku istniały ośrodki kościelne, które nadal stanowiły przykłady świetności. Mogły stanowić potencjalne źródło reform, jednak do tego potrzebny był względny spokój społeczny i polityczny, którego było niewiele, oraz współpraca między władzą świecką i duchowną. Próby reform podejmowane z inicjatywy arcybiskupa Wulfreda nie powiodły się, na kolejne trzeba było czekać do panowania Alfreda Wielkiego. W międzyczasie znacznie wzrosło zagrożenie ze strony wikingów.

Pod koniec VIII wieku rozpoczęła się epoka najazdów Skandynawów na Wyspy Brytyjskie. Z początkiem miały one charakter skromnych wypraw stosunkowo niewielkich grup, aby z czasem osiągnąć rozmiary regularnych armii przewożonych na dziesiątkach, a nawet setkach łodzi. Niszczycielskie najazdy, a później osadnictwo, miały ogromne znaczenie dla sytuacji politycznej, społecznej, kulturalnej i kościelnej anglosaskich królestw.

Nie będziemy szerzej zajmować się problemem genezy ruchu wikingów; literatura na ten temat jest szeroko dostępna, także w polskich tłumaczeniach⁴¹.

Wśród uczonych istnieje wiele kwestii spornych dotyczących tego zjawiska. Nas będą interesować skutki pojawienia się Skandynawów na terenach Anglii dla tamtejszego Kościoła, i czy można mówić o wikingach jako tych, którzy spowodowali kryzys tegoż Kościoła, czy stanowili raczej czynnik hamujący odnowę, utrwalający i pogłębiający zastaną kryzysową sytuację.

⁴⁰ *Councils and Ecclesiastical Documents...*, t. 3, s. 634–635, 648–649. Były to listy opata Ferrieres Lupusa do Wigmunda arcybiskupa Yorku, Ealdsige opata Yorku, Aethelwulfa króla Wessexu i frankijskiego sekretarza tegoż władcy Felixa.

⁴¹ Por. E. Roesdahl, *Historia Wikingów*, Gdańsk 2001, s. 165 nn; L. Leciejewicz, *Normanowie*, Wrocław 1979, s. 87; H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957, s. 62 nn; A. Guriewicz, *Wyprawy wikingów*, Warszawa 1969, s. 8 nn.

Nadal nie ma zgodnej odpowiedzi na pytanie o to, czy wikingowie na tle własnej epoki przekraczali granice brutalności i barbarzyństwa. Wśród historyków istnieje ostatnio tendencja odchodzenia od przedstawień skandynawskich najeźdźców jako krwawych i brutalnych grabieżców; od dziesięcioleci przedstawia się złożoność problemu, starając się jednocześnie uciec od utartych schematów. Nie należy jednak popadać w drugą skrajność – wybielania lub idealizowania. Choć nasze możliwości badawcze są ograniczone: poza archeologią bazują głównie na źródłach pisanych powstałych w kręgach kościelnych (w atakowanych przez wikingów klasztorach), które dość jednoznacznie przedstawiały najeźdźców jako pogan i „karę Bożą”, to nie należy odrzucać i bagatelizować zawartych w nich informacji, które krytycznie badane są niezwykle cenne, tym bardziej, jeśli pokrywają się z danymi archeologicznymi⁴².

We wczesnym średniowieczu wśród ludności utrwaliło się przekonanie, że „przybysze z Północy” to brutalni barbarzyńcy oraz chciwi i niszczyliscy najeźdźcy, po których pozostawały ruiny i zgliszcza, a w kościołach modlono się: „Od wściekłości Normanów uchowaj nas, Panie!” Taki obraz przetrwał w literaturze do naszych czasów. Przyjęto zatem określać mianem „wikinga” wszystkich migrantów ze Skandynawii, chociaż tam używano tego określenia jedynie wobec osób udających się na wyprawę – „na wiking”⁴³. Wielu duchownych uważało najazdy za karę Bożą. Paschazjusz Radbert komentując Pismo Święte, przypominał, że nieszczęścia wynikały z grzechów duchownych i książąt, a Bóg używał pogan, aby karać za te przewinienia⁴⁴.

Wszystko wskazuje na to, że nie byli szczególnie wrogo nastawieni do religii chrześcijańskiej (wydaje się, że znaczenie miało również to, z jakiego rejonu Skandynawii pochodzili). Postrzegali ją po prostu jako wiarę w kolejne bóstwo, do którego zresztą z czasem sami się odwoływali, nie porzucając jednocześnie dawnych wierzeń. Od lat poznawali treści nowej

⁴² Por. R. Abels, *Alfred the Great...*, s. 106. W 1879 r. w Dannybrook w Irlandii odkryto kopiec skandynawskiego wojownika, w którego otoczeniu, oprócz miecza, znajdowały się szczątki dwóch kobiet – prawdopodobnie zamordowanych rytualnie niewolnic. Dookoła znaleziono setki kości kobiet, dzieci i mężczyzn, na których można było odczytać ślady gwałtownej śmierci. Zatem informacje dostarczane przez źródła powstałe pod piórem chrześcijan nie zawsze były przesadzone; innym przykładem okrucieństwa był „krwawy orzeł” – praktyka polegająca na wyrafinowanym, pełnym męki dla ofiar, poświęceniu Odynowi ludzi. Postąpiono w ten sposób z królami anglosaskimi Aellą z Northumbrii oraz Edmundem z East Anglii; P. Wormald, *The Ninth Century...*, s. 148.

⁴³ Por. Ch. Dyer, *Making a Living in the Middle Ages. The People of Britain 850–1520*, London 2003, s. 45; L. Leciejewicz, *Normanowie...*, s. 81.

⁴⁴ PL 120, 220; por. P. Riche, *Chrześcijaństwo na karolińskim Zachodzie (połowa VIII – koniec IX wieku)*, [w:] *Historia Chrześcijaństwa*, t. 4, s. 583.

wiary dostarczane przez chrześcijańskich misjonarzy (także z Wysp Brytyjskich), którzy w znacznym stopniu dostosowywali się do uwarunkowań religijno-kulturowych swoich słuchaczy⁴⁵. Nie odrzucano całkiem istnienia bóstw pogańskich, ale przedstawiano je jako demony. Wyjaśniano ponadto w sposób bardziej uporządkowany kwestie życia i śmierci. Paganie traktowali wiarę w sposób magiczny, oczekując od bóstw konkretnych korzyści. Jako politeiści nie mieli powodu zwalczać czcicieli innego boga tylko ze względu na religię, ani jego samego; woleli raczej przy sposobności szukać także u niego wsparcia. Stąd synkretyzm i częste występowanie symbolu krzyża u boku młota Tora⁴⁶. Istnieją wskazówki, że tolerowali kult świętych oraz byli obojętni, a może nawet szanowali relikwie i uznawali symboliczne, a także prestiżowe znaczenie miejsc świętych swoich ofiar⁴⁷.

W bardziej bezpośrednich sytuacjach zderzania się z obcą im kulturą Wysp Brytyjskich dostrzegali swoje ofiary z nieco innej perspektywy niż mieszkańcy Skandynawii. Odnosząc sukcesy i stosunkowo łatwe korzyści materialne, mogli nabierać przekonania, że nie mają do czynienia z silnym przeciwnikiem, którego wspiera potężny Bóg. Z czasem ta sytuacja się zmieniła.

Wikingowie, jak się wydaje, traktowali kwestie nawrócenia dość instrumentalnie, podobnie zresztą jak wszelkie ugody i traktaty z chrześcijańskimi władcami. Wielokrotnie zdarzało się, że nie dotrzymywali obietnic i umów. Raczej nie obawiali się żadnych konsekwencji ze strony sił nadprzyrodzonych za swoje wiarołomstwo, być może uważając Boga swoich ofiar za zbyt słabego i niezdolnego do obrony. Nie przejawiali ponadto jakiegось ideologicznej wrogości, po prostu starali się czerpać jak największe korzyści. Z czasem, po dotkliwych porażkach, ulegali koniunkturze i przyjmowali chrześcijaństwo (zresztą na mocy porozumienia i traktatu), co nie przeszkadzało im pozostawać w znacznym stopniu przy dawnej kulturze i wierzeniach, tworząc w ten sposób swoisty synkretyzm religijno-kulturowy⁴⁸.

Stykając się z wiarą chrześcijańską, poznawali ją i jej wyznawców, po czym wyciągali praktyczne wnioski, niezwykle przydatne podczas wy-

⁴⁵ Na temat chrystianizacji Normanów por. P. Kulesza, *Normanowie a chrześcijaństwo. Recepcja nowej wiary w Skandynawii w IX i X wieku*, Wrocław–Racibórz 2007.

⁴⁶ Por. P. G. Foote, D. M. Wilson, *Wikingowie*, Warszawa 1975, s. 383–385.

⁴⁷ Por. J. Blair, *The Church...*, s. 293, 297–298; C. Hart, *The Danelaw*, London–Rio Grande 1992, s. 32.

⁴⁸ Por. przypis 45, a także: A. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej...*, passim; S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo. Konfrontacja społecznych postaw i wzorców u Germanów*, Warszawa 1968; Tenże, *O społeczeństwie i religii w Skandynawii VIII–XI wieku*, Warszawa 1963.

praw łupieskich. Nie była to wrogość wobec tej konkretnej religii, jedynie konsekwentne wykorzystanie jej „słabych” punktów.

Najazdy były doskonale przemyślane; starano się wyciągnąć jak największe korzyści. Przyciągały ich miejsca, w których gromadziły się bogactwa materialne i ludzie; zatem istotnym celem wydawały się być klasztory i kościoły, a ważne święta wtedy, kiedy gromadzili się ludzie. Szybko nauczyli się wykorzystywać kalendarz i realia funkcjonowania chrześcijańskiej wspólnoty do własnych celów strategicznych⁴⁹.

Wyprawy wikingów zmieniły swój charakter z mniejszych o charakterze łupieskim, organizowanych przez lokalnych wielmożów, na przedsięwzięcia wodzów plemiennych, którzy z czasem zapoczątkowywali system państwowy. Najważniejsze skutki przynosiły próby stałego osiedlania na terenach płądrowanych.

Prowadziło to do ważkich w następstwa kulturowe zjawisk – współżycia, asymilacji, często zatraty własnej odrębności etnicznej. Była to druga strona charakterystycznej dla Normanów zdolności dostosowania się do różnorodnych, trudnych warunków i sytuacji⁵⁰.

W roku 878, po zwycięstwie Alfreda nad Guthrumem pod Edington, kiedy wikingowie doświadczyli bardzo dotkliwie siły Anglosasów, nastąpił znamieny zwrot we wzajemnych stosunkach. Odbiło się to zapewne w znaczny sposób na wyobraźni najeźdźców i zmieniło w pewnym stopniu ich nastawienie do kraju, który grabili oraz do jego chrześcijańskich mieszkańców. Guthrum i 30 jego dowódców zgodziło się na twarde warunki układu: musieli, między innymi, przyjąć chrześcijaństwo. Pewne znacznie polityczne o charakterze symbolicznym miał fakt, iż ojcem chrzestnym Guthruma był Alfred (tego typu praktyki łączenia kwestii politycznych z religijnymi miały miejsce w Anglii już od VII w.). Niedługo potem (880 r.) armia Guthruma udała się do East Anglii, gdzie podzielono ziemię oraz rozpoczęto trwałe osadnictwo. Pozostała część opuściła Anglię i udała się na Kontynent szukać tam szczęścia i łupów⁵¹.

⁴⁹ Por. Ch. Dyer, *Making a Living...*, s. 44; R. Abels, *Alfred the Great...*, s. 116. Jako przykład można podać atak Ivara na York 1 listopada 866 r. Dzień Wszystkich Świętych był w Northumbrii jednym z najważniejszych dni w roku. Ivar przypuszczalnie o tym wiedział i liczył na zagarnięcie zgromadzonych w klasztorze i kościele św. Piotra bogactw oraz dóbr i ludzi, którzy zawsze gromadzili się na to święto w mieście. Przy okazji różnych świąt możliwa była wymiana towarów oraz handel, gromadzili się ludzie, którzy także byli potencjalnym celem porwania; P. G. Foote, D. M. Wilson, *Wikingowie...*, s. 85–86.

⁵⁰ L. Leciejewicz, *Normanowie...*, s. 84.

⁵¹ Por. *Alfred the Great. Asser's Life of King Alfred and other contemporary sources*, transl. and ed. S. Keynes, M. Lapidge, London 2004, [*Asser's Life of King Alfred*, p. 56, 60, 61] s. 84–86.

Trudno stwierdzić, czy nowi osadnicy zamierzali rzeczywiście pozostać na zajętych terenach na stałe. W konfrontacji z informacjami dostarczonymi nam przez Assera⁵² nie sposób uciec od wrażenia, że nie do końca uznawali zajęte tereny za swoją nową ojczyznę, ale raczej za źródło korzyści. Wydaje się, że prowadzono ekstensywną okupację nastawioną na wyzysk zasobów ludzkich i materialnych. Stąd zapewne wynikały liczne trudności, między innymi dla funkcjonowania struktur kościelnych na tym obszarze; a zatem wszelkie opóźnienia były tam bardziej wyraźne. Spadek jakości życia kościelnego był utrwalany przez najazdy i uniemożliwiał pełną realizację odnowy, jednak nie wydaje się, aby był pierwotnym czynnikiem powodującym upadek. Ludność anglosaska prawdopodobnie pozostała przy chrześcijaństwie bez większych przeszkód, na co wskazują zachowane ślady jej aktywności. Nie można mówić o jednolitym okresie skandynawskiego pogaństwa na obszarach zajętych. Hart podzielił go na dwie części: dekadę prześladowania Kościoła (869–880), następnie okres osadnictwa oznaczający się mniej aktywną wrogością (880–917)⁵³.

Powinniśmy zastanowić się, dlaczego odnowa życia kościelnego na obszarach *Danelaw* musiała czekać powrotu tych ziem pod panowanie angielskie. Pozostaje także pytanie: dlaczego skandynawscy władcy, którzy przyjęli chrześcijaństwo, zwlekali z odbudową terytorialnej struktury diecezjalnej. Prawdopodobnie znaczna część (o ile nie większość) ludności skandynawskiej na zajętych terenach pozostawała przy dawnej religii, a ich władcy obawiali się związków władz kościelnych z władzą królów anglosaskich, co mogło osłabić ich pozycję. Wiele także zależało od uwarunkowań terytorialnych: inaczej było na północy, a inaczej na południu⁵⁴.

Wykaz dokumentów świadczy o tym, że instytucjonalny Kościół ucierpiał znacznie. Nie zachowały się żadne oryginalne dokumenty z terenów *Danelaw*, a inne teksty z czasów przed połową X wieku są rzadkie i ograniczają się do Peterborough i Yorku oraz pewnych materiałów związanych ze wspólnotą św. Cuthberta. Podobna sytuacja miała miejsce

⁵² Tamże, p. 83, s. 97–98. „In the same year [886] Alfred, king of the Anglo-Saxons, restored the city of London splendidly – after so many towns had been burned and so many people slaughtered – and made it habitable again [...] All the Angles and Saxons – those who formerly been scattered everywhere and were not in captivity with the Vikings – turned willingly to King Alfred and submitted themselves to his lordship”.

⁵³ Por. C. Hart, *The Danelaw...*, s. 32.

⁵⁴ Por. L. Abrams, *The Conversion of the Danelaw*, [w:] *Vikings and the Danelaw, Select Papers from the proceedings of the Thirteenth Viking Congress, Nottingham and Yorke, 21–31 August 1997*, red. J. Graham-Campbell, R. Hall, J. Jesch, D. N. Parsons, Oxford 2001, s. 35–40.

w przypadku bibliotek: niewiele zachowało się z terenów Northumbrii, wschodniej Mercii oraz East Anglii w porównaniu z Kentem, Wessexem oraz angielską częścią Mercii. Trudno oszacować straty, ponieważ brakuje katalogów przed i po okresie 850–950. Ustalono jednak, że tekstów dostępnych na północy przed najazdem nie było w X wieku, kiedy reformatorzy uzupełniali biblioteki, przywożąc księgi z Kontynentu⁵⁵.

Osadnictwo skandynawskie wywarło przemożny wpływ na struktury diecezjalne i funkcjonowanie Kościoła na terenach północno-wschodniej Anglii. Pewne zniszczenia ewidentnie wskazują na wpływ przybyszów zza morza, niemniej jednak pojawiają się wątpliwości co do jego okoliczności i skali. Być może z czasem stan badań pozwoli na nieco odważniejsze konstatacje. Niestety, źródła pisane z owego okresu są zbyt ubogie, żeby wykraczać poza domysły i hipotezy. Na szczęście z pomocą przychodzi niekiedy archeologia, która pozwala nam na nowe spostrzeżenia.

Historyk Kenneth Hylson-Smith uznał, że zajęcie i kolonizacja East Anglii, wschodniej części Mercii oraz południowej Northumbrii przez „armię pogańskich Duńczyków” musiały mieć tragiczne skutki dla lokalnego Kościoła⁵⁶. Z 4 diecezji prowincji północnej, które istniały po roku 735, przetrwały jedynie 2, które zresztą znalazły się w całkowicie odmiennej sytuacji niż pierwotnie. Zupełnie przestały funkcjonować ośrodki w Hexham i Whithorn (to ostatnie w latach 830–1129). Ostatni znany biskup Hexham zmarł około roku 821. Jest to o tyle ciekawe, że wówczas ataki wikingów były jeszcze sporadyczne, i w zasadzie nie stanowiły tak wielkiego zagrożenia, jak te z drugiej połowy stulecia. Przetrwały tymczasem biskupstwa York i Lindisfarne. To ostatnie było siedzibą biskupa od roku 635; opuszczone dopiero w roku 875. Mnisi, którzy uchodzili przed zagrożeniem ze strony wikingów, zabrali ze sobą relikwie św. Cuthberta oraz inne skarby – między innymi słynny Ewangeliarz z Lindisfarne. Po kilku latach wędrówki, osiedlili się w roku 883 w Chester-le-Street. Jeśli zaś chodzi o York, to został on zajęty przez najeźdźców w roku 866; arcybiskup został wówczas zmuszony do ucieczki w kierunku zachodnim. Niewiele wiemy na temat dziejów arcybiskupstwa w następnym półwieczu. Wprawdzie sukcesja nie została zerwana, ale biskupstwo zostało bardzo zubożone⁵⁷.

Od roku 737 w prowincji południowej było 13 diecezji. We wschodniej części – najbardziej dotkniętej przez osadnictwo skandynawskie – znajdowało się 6. *Dommoc* – jedno z dwóch biskupstw East Anglii – przestało na zawsze istnieć po roku 870, Elmham natomiast zostało znisz-

⁵⁵ Tamże, s. 33–34.

⁵⁶ Por. K. Hylson-Smith, *Christianity in England...*, s. 246.

⁵⁷ Por. L. Abrams, *The Conversion...*, s. 33; P. H. Blair, *An Introduction...*, s. 167–168.

zione, ale nie na trwałe⁵⁸ (na około stulecie), podobnie zresztą jak Lindsey; tymczasem Leicester przeniesiono do Dorchester nad Tamizą. Lichfield, Hereford i Worcester ucierpiały wprawdzie od najazdów, ale poza niektórymi częściami tego pierwszego, nie było stałego skandynawskiego osadnictwa. Sukcesja biskupia nie została przerwana, z wyjątkiem krótkotrwałej przerwy właśnie w Lichfield. Nie ma informacji na temat działalności biskupstwa Londynu w latach 867–897. Co ciekawe, na południu nie było większych zmian mimo poważnych strat w diecezjach Canterbury, Rochester i Selsey⁵⁹.

W jeszcze cięższej sytuacji niż biskupstwa, znalazły się wspólnoty klasztorne. Tak przynajmniej należałoby wnioskować z informacji dostarczonych nam przez Alfreda oraz Assera, a także z innych źródeł⁶⁰. W tym wypadku również nie sposób jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu było to spowodowane przez najazdy i działania wojenne, a w jakim przez kryzys w samym monastycyzmie.

Na podstawie danych archeologicznych nie da się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pewne klasztory zostały opuszczone. W niektórych przypadkach nie ma śladów typowej dla najeźdźców działalności niszcycielskiej; w innych zaś nie można stwierdzić, czy były następstwem najazdu. Z drugiej strony, istnieją przykłady ośrodków – wydawałoby się – skazanych na zniszczenie, które przetrwały⁶¹. Na terenach bardzo zagrożonych najazdami zniszczenia nie zawsze były trwałe. W roku 851 zostało zaatakowane Canterbury, a mimo to Christ Church i St Augustine's przetrwały. Inne ośrodki na wybrzeżu nie miały tyle szczęścia; istnieją jednak dowody, że zniszczenia nie miały długotrwałych skutków. Z tego, co Asser pisał o lądowaniu najeźdźców w roku 855 na Sheppey, należy wnioskować, że pod koniec IX wieku wciąż istniał na tej wyspie wspaniały klasztor⁶². Podobnie było w innych przypadkach. Ewidencja dokumentów wskazuje na to, że wspólnota w Glastonbury istniała nieprzerwanie między połową IX a reformami z połowy X wieku. Wykopaliska informują nas, że przetrwał prawdopodobnie kult św. Wilfrida w Ripon oraz Jana w Beverley; wprawdzie ośrodki zubożały w połowie IX wieku, ale zachowały aktywność. Podobnie było z ważnymi ośrodkami w Whitby i zależnym od niego Hackness⁶³. Ciekawy jest również przypadek wspólnoty

⁵⁸ Por. C. Hart, *The Danelaw...*, s. 30–32.

⁵⁹ Por. L. Abrams, *The Conversion...*, s. 33; P. H. Blair, *An Introduction...*, s. 169.

⁶⁰ Por. ASC, s. 54–57, 71; *Chronicon Monasterii de Abingdon*, t. 1, ed. J. Stevenson, [w:] *Rerum Britannicarum Medii Aevi Scriptores or Chronicles and Memorials of Great Britain and Ireland During the Middle Ages*, London 1858, s. 50.

⁶¹ Por. B. Yorke, *Wessex...*, s. 112–113.

⁶² Por. Asser's *Life of King Alfred...*, p. 3, s. 68.

⁶³ Por. J. Blair, *The Church...*, s. 298–314.

św. Cuthberta, która opuściwszy Lindisfarne w roku 875 podróżowała przez kolejne 8 lat po terenach północnej Anglii, aby ostatecznie osiąść w Chester-le-Street. John Blair tak scharakteryzował grupę:

This was no band of ragged exiles clinging desperately to their precious burden, but rather a prosperous religious corporation responding to political change by making a series of planned moves between estates which they already owned⁶⁴.

Przez kolejne lata biskup i wspólnota mieli bezpieczną i stosunkowo dobrą siedzibę pod opieką króla Alfreda Wielkiego. Prawdopodobnie również na Lindisfarne przebywała jakaś grupa duchownych, być może związana z główną wspólnotą.

Nie da się zaprzeczyć, że w epoce najazdów wikingów zaszły fundamentalne zmiany w ośrodkach kościelnych; najbardziej zaś widocznie przejawia się to przez zubożenie materialne. Bogata „minster culture” wschodniej i południowo-wschodniej Anglii nie przetrwała poza połowę IX wieku; a liczba ośrodków monastycznych zmalała. Wskazują na to wykopaliska z Carlisle, Monkwearmouth, Jarrow, Hartlepool, Whitby, Beverley, Ripon, Flixborough, Brandon, North Elmham i Barking⁶⁵. Niemniej jednak zubożenie nie oznaczało długotrwałego opuszczenia tych miejsc, które przetrwały, tracąc bogactwa materialne. Były ponadto użyteczne do różnych aktywności świeckich – zdaniem Johna Blaira – dlatego przetrwały, ponieważ pojawiły się nowe publiczne wymagania, jakie na nie nakładano⁶⁶.

Na stratach w monastycyzmie „skorzystał” dwór królewski Wessexu, który sekularyzując dobra klasztorne, w znaczny sposób wzmocnił swoją władzę w królestwie. Pewne dobra kościelne miały fundamentalne znaczenie strategiczne dla obrony przed najeźdźcą oraz dla rekonkwisty, uposażano nimi także królewskich urzędników⁶⁷.

Nie tylko wikingowie powodowali zamieszanie i upadek kultury; złożyło się na to kilka czynników, i choć najazdy były bez wątpienia jednym z ważniejszych, to jednak nie jedynym i nie pierwotnym. Spore znaczenie miało również zamieszanie polityczne, o czym wcześniej wspomniano. Panowanie Aethelwulfa (ojca Alfreda) zakończyło się konfliktem z synem Aethelbaldem, który ostatecznie odziedziczył tron i poślubił swoją macochę Judytę, córkę Karola Łysego. Asser określił jego panowanie

⁶⁴ Tamże, s. 312.

⁶⁵ Tamże, s. 320; por. R. Fleming, *Monastic Lands and England's defence in the Viking age*, „English Historical Review”, 395:1985, s. 248. Autor stwierdził: „Most of these monasteries were not only attacked by the Northmen, but were deserted because of them”.

⁶⁶ Por. J. Blair, *The Church...*, s. 320–321.

⁶⁷ Por. R. Fleming, *Monastic Lands...*, s. 250, 261, 263–264.

jako „dwa i pół roku bezprawia po jego ojcu” (po Aethelwulfie). Wikin-gowie świetnie wykorzystywali tego typu słabości i zawirowania. Już w roku śmierci Aethelbalda (860) najechali z „wielką armią” i spustoszyli miasto Winchester⁶⁸.

O kryzysie Kościoła w Anglii w IX wieku decydowało kilka czynni-ków, przede wszystkim zaś nieudane próby reform. Spore znaczenie mia-ły między innymi także różnice terytorialne, generujące spory polityczne i trudności komunikacyjne, niemniej jednak trudno bagatelizować niszczyielski wpływ najeźdźców. Poza terenami skandynawskiego osadnic-twa słabo również funkcjonowały centra na terenach walk. Alfred, pro-wadząc liczne i trudne boje z wikingami, potrzebował na nie sporych środków, w których Kościół był zobowiązany partycypować. Co więcej, dochodziło do rekwizycji, jak w przypadku klasztoru Abingdon. Wywo-ływało to niezadowolenie i duże trudności⁶⁹. Tereny wciąż podległe wła-dzy Alfreda musiały znosić ciężary wojny i wspierać materialnie wysiłki militarne króla. W Wessex fundacje religijne mogły być zagrożone ubo-żeniem bardziej na skutek działań własnego władcy niż ze strony wikin-gów. Koszty były tak wysokie, że mogli się znaleźć tacy, którzy woleli jarzmo najeźdźców; co zresztą nie zawsze było wyjściem z sytuacji, gdyż król anglosaski najeżdżał tereny zamieszkałe przez chrześcijan pod pa-nowaniem skandynawskim⁷⁰. W tej sytuacji Alfred apelował do podda-nych, wzywając do jedności religijnej i plemiennej. Sam miał być obroń-cą przed najazdem pogańskim, który był zresztą według niego karą Bo-ską; krytykował będące w kryzysie duchowieństwo; uważał, że bogactwo idzie w parze z mądrością, zatem konieczne były reformy i edukacja⁷¹. Sprowadzając mnichów z zagranicy, fundując nowe klasztory i podejmuj-ąc próby wprowadzenia reform, mógł, poza celami religijnymi, liczyć także na rozwiązanie dawnych problemów, ścisłą kontrolę i centralizację, podobnie jak to miało miejsce w państwie Karola Wielkiego.

Lista świadków dokumentów z końca IX wieku pochodzących z ta-kich ośrodków jak Malmesbury, które dawniej były klasztorami, świad-czy o tym, że były wówczas zamieszkałe przez księży. Oczywiście upa-dek monastycyzmu nie musiał wskazywać na całkowity upadek nauki. Nie stanowiłoby to większego problemu, gdyby biskupi organizowali szkoły biskupie, wszystko jednak wskazuje, że tego zaniechali. Zabrakło najwidoczniej w rodzimym Kościele wybitnych postaci, którym zależa-

⁶⁸ Por. *Asser's Life of King Alfred...*, p. 17–18, s. 73–74.

⁶⁹ Por. *Chronicon Monasterii de Abingdon*, t. 1, s. 50. Autor Kroniki pozwolił sobie nawet na porównanie Alfreda do Judasza.

⁷⁰ Por. *Asser's Life of King Alfred*, p. 53, s. 83.

⁷¹ Por. B. Yorke, *Wessex...*, s. 122–123; R. Fleming, *Monastic Lands...*, s. 247–265.

łoby w tych burzliwych czasach na reformach. Pamiętać również należy, iż królowie byli współodpowiedzialni za taki stan rzeczy⁷².

Asser, autor żywota Alfreda Wielkiego i świadek wydarzeń drugiej połowy IX wieku, sam nie był do końca przekonany o powodach kryzysu w Kościele anglosaskim. Pisząc o ufundowaniu przez króla klasztoru w Athelney i sprowadzeniu do niego mnichów z zagranicy, dodał, że ciągle istniała część klasztorów wybudowanych wcześniej na tych terenach, chociaż nie prowadziły już regularnego życia zakonnego. Autor – jak sam przyznał – nie był pewien, dlaczego tak się działo: czy z powodu niszczycielskich najazdów, czy może za przyczyną nadmiernych bogactw, które mogły zepsuć życie klasztorne⁷³. Tymczasem Alfred był przekonany, że problemy zaczęły się przed nim; upadek nauki miał nastąpić zanim jeszcze „wszystko zostało ograbione i spalone”. Wprawdzie jeszcze za jego życia w IX wieku biblioteki były wyposażone w księgi, ale duchowni utracili znajomość łaciny. Najazdy wikingów były natomiast – w jego mniemaniu – karą Bożą za zaniechanie nauczania i badania fundamentalnych tekstów⁷⁴. Rzeczywiście, można dostrzec w dokumentach i innych nielicznych źródłach pisanych w języku łacińskim spadek poprawności gramatycznej⁷⁵. Trzeba jednak pamiętać o odróżnianiu trudności materialnych od kryzysu duchowieństwa w znaczeniu moralnym, duchowym, intelektualnym i organizacyjnym.

Najazdy spowodowały ogromne straty materialne, ale nie wywołały kryzysu; był on następstwem stopniowego upadku, którego symptomy były widoczne znacznie wcześniej, oraz niezrealizowania prób odnowy od czasów Bedy, zwłaszcza zaś synodu w Clofeshoh w roku 747. Wikingowie byli przyczyną ogromnego zubożenia Kościoła anglosaskiego; wstrząsnęli także jego strukturami. W powstałych okolicznościach ucihły spory wewnętrzne i nastąpiła mobilizacja przeciwko zagrożeniu zewnętrznemu, a inicjatywa odbudowy i reform przeszła w ręce króla, który zdecydował się na próbę odnowy w znacznej mierze przy pomocy duchownych z zagranicy.

⁷² Por. A. Thacker, *Dynastic monasteries and family cults: Edward the Elder's sainted kindred*, [w:] *Edward the Elder 899–924*, ed. N. J. Higham, D. H. Hill, London–New York 2001, s. 249; B. Yorke, *Wessex...*, s. 193, 197.

⁷³ Por. *Asser's Life of King Alfred...*, p. 93, s. 103. Por. List arcybiskupa Rheims do Alfreda w: *Alfred the Great. Asser's Life of King Alfred and other contemporary sources*, transl. and ed. S. Keynes, M. Lapidge, London 2004, s. 182–183.

⁷⁴ Por. *Alfred the Great. Asser's Life of King Alfred and other contemporary sources*, s. 125–126; R. H. C. Davis, *Alfred the Great: Propaganda and Truth*, [w:] *From Alfred the Great to Stephen*, London–Rio Grande 1991, s. 39.

⁷⁵ Por. P. Wormald, *The Ninth Century...*, s. 142–143.

THE VIKING RAIDS AND THE ANGLO-SAXON CHURCH CRISIS IN THE 9TH CENTURY**S u m m a r y**

The end of the 7th and the first half of the 8th century was a time of flowering and relatively greatness of anglo-saxon Church. Nonetheless some prominent ecclesiastics (Bede Venerable for example) caught sight of the crisis symptoms. Any attempts of more or less general reforms of the Church, which had place since the Clofesho Council (747), had been unsuccessful. Political disruption and frictions between rulers and bishops made impossible any real and constant changes. Secularised *minsters* were too serious sources of mundane profits for their lay masters, and that's why they didn't want to leave the control of this issue to the clergymen. It caused fall of discipline, morality and intellectual quality of *minsters*. The end of the 8th and the beginning of the 9th centuries gave another examples of unsuccessful attempts to reform the basic problems of anglo-saxon Church in the time of political confusion. There also appeared another factor, which soon radically influenced political, social, cultural and ecclesiastical situation of anglo-saxon kingdoms.

Since the end of the 8th century the Viking raids era had begun. The viking menace didn't seem very considerable at first, it happened after some time when started to be regular. In the first half of the 9th century there existed some ecclesiastical centres, still giving an example of greatness, which could have been the source of potential reform. But to do this, a social and political peace was needed, and also cooperation of two powers: lay and spiritual. An attempts of the Church reforms (or rather – minsters), initiated by archbishop Wulfred, failed, and the next had place during the reign of Alfred the Great. In the meantime the viking menace grew up. The vikings caused very serious impoverishment of the Church in Britain, and also shaken its structures. They caused a great material losses but did not start ecclesiastical crisis; a symptoms of this crisis had been seen long before the Vikings, as a result of gradual fall and because of unrealized changes suggested since the times of Bede, and especially since the Clofesho Council in 747. In this circumstances, in the moment of the highest exterior menace, there couldn't have been a place for any contentions, and Alfred the Great kept in his hands an initiative of the general renewal and reforms, also by means of foreign clergy.